



---

## HISTORIA

---

# NA CELOWNIKU TAJNYCH SŁUŻB PRL. SPRAWA ALEKSANDRA DEMIDECKIEGO-DEMIDOWICZA

Krzysztof TARKA (Uniwersytet Opolski)

W końcu lipca 1954 roku podpułkownik Witold Sienkiewicz, dyrektor Departamentu VII (wywiad cywilny) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zatwierdził postanowienie o wszczęciu rozpracowania agenturalnego Aleksandra Demideckiego-Demidowicza. Sprawa miała mało wyszukany kryptonim „Demida”. Jak ustalili funkcjonariusze tajnych służb, „figurant” z zawodu był adwokatem. Na emigracji należał do czołowych polityków Stronnictwa Narodowego. Był bliskim współpracownikiem prezesa partii Tadeusza Bieleckiego. W rządzie Tadeusza Bór-Komorowskiego był wiceministrem spraw wewnętrznych. Według doniesień agenturalnych kierował stworzoną przez SN siatką wywiadu na kraj. W 1952 roku został dyrektorem wydawanego we Francji dziennika „Słowo Polskie”<sup>1</sup>.

Aleksander Demidecki-Demidowicz urodził się 27 sierpnia 1900 roku w Petersburgu. Jego ojciec był właścicielem ziemskim w okolicy Mińska Litewskiego. W wieku jedenastu lat Aleksander rozpoczął naukę w prywatnym gimnazjum rosyjskim. Po ukończeniu czwartej klasy przeniósł się do utworzonego właśnie polskiego gimnazjum filologicznego w Mińsku Litewskim. Jako gimnazjalista, w końcu 1917 roku wstąpił na

---

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01069/564, Postanowienie z 23 lipca 1954 o wszczęciu sprawy ag. rozpr. na osobę Demidecki-Demidowicza Aleksandra.

ochotnika do 1. Korpusu Polskiego, dowodzonego przez generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. Przez trzy miesiące służył w oddziale wywiadowczym przy dowództwie Korpusu w Mińsku. Polskie oddziały, uzbrojone i wyposażone przez rząd rosyjski, brały w obronę majątki ziemskie na Białorusi, co spowodowało, że od samego początku stały się celem ataków ze strony bolszewików. Za działalność wywiadowczą i przymyś broni Aleksander był poszukiwany przez władze sowieckie. W połowie 1918 roku, po rozbrojeniu i demobilizacji Korpusu przez Niemców, wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Po rocznej przerwie, na początku 1919 roku, ukończył gimnazjum. Gdy bolszewicy zajęli Mińsk, wyjechał do Warszawy. Jesienią tego roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak już po pierwszym semestrze zgłosił się na ochotnika do wojska. Przez rok służył w Szwadronie Przybocznym naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego. Być może na decyzję Aleksandra wpłynął fakt, że jego ojciec, Konstanty, był działaczem PPS i piłsudczykiem. Wraz z oddziałami polskimi Demidecki-Demidowicz walczył z bolszewikami na Ukrainie. Po wyjściu z wojska kontynuował naukę na uniwersytecie. Ostatecznie studia ukończył w czerwcu 1926 roku<sup>2</sup>.

Jeszcze podczas studiów uniwersyteckich Aleksander związał się z ruchem narodowym. Był członkiem organizacji Bratnia Pomoc (Bratniak), działał również w Związku Akademickim „Młodzież Wszechpolska”. W 1923 roku ożenił się z córką Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza. Wcześniej był na jego rozprawie sądowej i przy wykonaniu wyroku śmierci<sup>3</sup>.

Młody prawnik, po utworzeniu w końcu 1926 roku Obozu Wielkiej Polski, został kierownikiem Biura Wydziału Wykonawczego OWP w Warszawie. Wszedł również do Ruchu Młodych OWP. Poznał wówczas Tadeusza Bieleckiego, z którym się zaprzyjaźnił. W latach 1927–1928 był też radnym warszawskiej rady miejskiej, równocześnie pracował w Wydziale Prawnym Zarządu Miejskiego. W 1930 roku został zwolniony z pracy i rozpoczął praktykę adwokacką. Po rozwiązaniu OWP w 1933 roku przez władze sanacyjne, „młodzi” zostali włączeni jako Sekcja Młodych do Stronnictwa Narodowego. Dwa lata później Demidecki-Demidowicz wszedł do Komitetu Głównego SN, a w 1938 roku został prezesem Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”, organizacji zawodowej pozostającej pod wpływem ruchu narodowego<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Tamże, Raport z 14 stycznia 1956 o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy z A. Demideckim-Demidowiczem; Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), Akta studenckie A. Demideckiego-Demidowicza. Zob. też biogram A. Demideckiego-Demidowicza w: E. Węgiński, *I o nich musimy pamiętać. Polityczni działacze narodowi*, Krzeszowice 2014, s. 66–69 oraz wspomnienie J. Baranieckiego, *Najwierniejszy z wiernych*, Myśl Polska 1984 nr 14/16, s. 6. W 1901 roku Konstanty Demidecki-Demidowicz współorganizował ucieczkę Piłsudskiego ze szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, gdzie umieściły go władze carskie, a następnie pomagał mu w wyjeździe z Rosji do Lwowa; zob. A. Garlicki, *U źródeł obozu behwederskiego*, Warszawa 1983, s. 107–108.

<sup>3</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956; AUW, Akta studenckie A. Demideckiego-Demidowicza. Zob. też: L. Kulińska, *Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska i Młodzież Wielkiej Polski w latach 1922–1947. (Struktury, funkcjonowanie i główni działacze)*, Warszawa 2004, s. 35; P. Pleskot, *Niewiadomski — zabić prezydenta*, Warszawa 2012, s. 168–169.

<sup>4</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956. Zob. też: T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968, s. 176; Z. Kaczmarek, *Obóz Wielkiej Polski — geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980, s. 28; W. J. Muszyński, *Narodowcy w ruchu związkowym II RP. Geneza, działalność i znaczenia Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” (1925–1939)*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek (konceptje — ludzie — działalność)*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008, s. 715–729.

Po wybuchu II wojny światowej podporucznik Demidecki-Demidowicz został przydzielony do jednego z pułków kawalerii. Wziął udział w walkach z Niemcami. Dostał się do niewoli, jednak w trakcie transportowania jeńców udało mu się zbiec. Przedostał się do Warszawy, gdzie zaangażował się w działalność konspiracyjną. 13 października 1939 roku członkowie Komitetu Głównego i Zarządu Głównego SN powołali konspiracyjną Organizację Wojskową Stronnictwa Narodowego (w lipcu 1941 roku przemianowaną na Narodową Organizację Wojskową). Na jej komendanta został zaocznie wyznaczony generał Marian Żegota-Januszajtis. Ponieważ generał przebywał we Lwowie (w końcu października aresztowało go NKWD), obowiązki komendanta pełnił Demidecki-Demidowicz „Aleksander”. W listopadzie, przed Narodowym Świętem Niepodległości, został jednak aresztowany jako zakładnik. Choć po przesłuchaniu przez gestapo odzyskał wolność, to stracił wiarę w możliwość dalszego konspirowania. W grudniu opuścił kraj i poprzez Węgry przedostał się do Francji<sup>5</sup>.

Do Budapesztu Demidecki-Demidowicz przyjechał 2 stycznia 1940 roku. Na miejscu polecił kierownikowi placówki SN na Węgrzech, Kazimierzowi Tychocie, zorganizowanie wszystkich zdolnych do służby wojskowej członków i sympatyków SN w odrębną formację. Niebawem w obozach, w których przebywali internowani żołnierze polscy, oraz w obozach cywilnych powstały komórki organizacji wojskowej SN (później NOW-Węgry)<sup>6</sup>.

Gdy wysłannik z kraju dotarł do Francji, 24 stycznia 1940 roku w Paryżu przyjął go prezydent Władysław Raczkiewicz. Polityk SN przedstawił prezydentowi „stosunki i nastroje panujące w Polsce okupowanej przez Niemców”<sup>7</sup>.

Na polecenie Zarządu Głównego SN Demidecki-Demidowicz miał również poinformować rząd polski o dużych wpływach czynników sanacyjnych na tworzącą się w kraju konspirację wojskową. Za organizację polityczno-wojskową sanacji endecy uważali Związek Walki Zbrojnej. Kierownictwo SN protestowało przeciwko nadaniu ZWZ przez rząd „monopolu wojskowego na Kraj”<sup>8</sup>. Zapewne w związku z tymi zarzutami na początku 1940 roku Demidecki-Demidowicz został przedstawicielem SN przy Komendzie Głównej ZWZ we Francji, na czele której stał generał Kazimierz Sosnkowski. Obecność cywila, delegowanego przez czynniki polityczne, wywołała protesty w sztabie ZWZ. Wojskowi uznali to za próbę politycznej kontroli poczynań Sosnkowskiego i tworzonej w kraju konspiracji<sup>9</sup>. Istotnym powodem oporu wojskowych mogła być również przynależność partyjna Demideckiego-Demidowicza.

W końcu lat 30. Demidecki-Demidowicz awansował do szerokiego kierownictwa SN. Na emigracji ugruntował swoją pozycję we władzach tej partii. W okresie francuskim wszedł w skład Komitetu Politycznego, złożonego z przebywających na Zachodzie

---

<sup>5</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956. Zob. też: K. Komorowski, *Polityka i walka: konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 96–98; J. Rokicki, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, Niemcy Zachodnie 1949, s. 18.

<sup>6</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka*, s. 218; J. Rokicki, *Blaski i cienie*, s. 68.

<sup>7</sup> *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 87.

<sup>8</sup> J. Rokicki, *Blaski i cienie*, s. 65.

<sup>9</sup> M. Ney-Krwawicz, *Biuro generała Sosnkowskiego. Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej we Francji listopad 1939 – czerwiec 1940*, Warszawa 1996, s. 73. Zob. też: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów 2013, s. 42.

dzie członków przedwojennego Komitetu Głównego SN. Członkiem Komitetu Politycznego pozostał aż do 1978 roku<sup>10</sup>.

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 roku i ewakuacji do Wielkiej Brytanii, Demidecki-Demidowicz niebawem wrócił na kontynent. Już w drugiej połowie sierpnia 1940 roku został wysłany przez ministra bez teki, Stanisława Kota, z misją kurierską do Francji (Vichy) i Portugalii. Na teren nieokupowanej części Francji skierowany został „z poleceniami i zadaniami dotyczącymi Kraju” (Kot nadzorował sprawy łączności politycznej z krajem). Przed wyjazdem kuriera przyjął prezydent, który polecił mu ponadto skontaktować się z Bieleckim i nakłonić go do przyjazdu do Londynu. W końcu marca 1941 roku prezes SN opuścił Francję, następnie poprzez Hiszpanię i Portugalię w ostatnich dniach czerwca dotarł do Londynu. W podróży towarzyszył mu Demidecki-Demidowicz<sup>11</sup>.

W latach II wojny światowej Demidecki-Demidowicz wchodził w skład komitetu redakcyjnego „Myśli Polskiej”. Na łamach organu SN na emigracji, wydawanego w Londynie od marca 1941 roku, opublikował również kilka artykułów pod swoim nazwiskiem<sup>12</sup>. W numerze z 15 sierpnia 1942 roku, pisząc o męczeństwie rodaków w okupowanym kraju oraz znaczącej roli Polski i jej wkładzie do toczącej się wojny, zarzucił rządowi, że „nie prowadzi żadnej w tym kierunku propagandy”<sup>13</sup>. Innym razem, zachwalając ustrój demokratyczny, z zadowoleniem stwierdził, że Polska, zrywając we wrześniu 1939 roku z wzorami sanacyjnymi, stała się państwem demokratycznym<sup>14</sup>. Wiosną 1943 roku krytykował rząd generała Władysława Sikorskiego za uległość wobec Związku Sowieckiego. Zarzucił premierowi, że ukrywa prawdę o problemach w stosunkach z Kremlm oraz o tragicznym położeniu Polaków w Związku Sowieckim. Twierdził, że „świat z wiernymi naszymi Aliantami na czele [tej] prawdy nie zna i to nie zna z winy polityki prowadzonej przez obecny Rząd Polski!”<sup>15</sup>. Już niebawem okazało się, że położenie sprawy polskiej było jeszcze gorsze, a nadzieje, związane z polityką i postawą zachodnich rządów, były złudzeniami. Wobec sowieckich roszczeń terytorialnych w połowie lutego 1944 roku Demidecki-Demidowicz stanowczo występował w obronie integralności terytorialnej Polski, zwłaszcza nienaruszalności granicy wschodniej. Uświadamiał zachodnim sojusznikom, że „sprawa wschodniej granicy Polski będzie dla narodów, zamieszkujących Europę, sprawdzianem nie tylko dobrego

---

<sup>10</sup> A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego na emigracji w latach 1939–1942*, Zeszyty Historyczne 1990 z. 92, s. 12–13; J. Żaryn, *Stronnictwo Narodowe we Francji (1939–1955)*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej 2007 nr 8/9, s. 96.

<sup>11</sup> *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 225, 401; *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, oprac. i red. W. Grabowski, cz. 1: 1939–1941, Warszawa 2008, s. 333. Zob. też: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 84–85, 86–87; S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Kraków 2000, s. 49.

<sup>12</sup> W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. W. Turek, Gdańsk 1996, s. 306. Marian Emil Rojek, pierwszy redaktor naczelny „Myśli Polskiej”, określił Demideckiego mianem ofiarnego współpracownika pisma spośród kierowniczego zespołu SN w Londynie; zob. M. E. Rojek, *W rocznicę założenia „Myśli Polskiej”*, 1951 nr 6 (172), s. 6. Zob. też: „*Myśl Polska*”. *Bibliografia tygodnika 1941–1992*, oprac. A. Kotecki, Warszawa 2016.

<sup>13</sup> A. Demidecki-Demidowicz, *Więcej o Polsce*, *Myśl Polska* 1942 nr 30, s. 481–482.

<sup>14</sup> [Tenże] *Al. Dem., Żyjemy... w demokracji*, *Myśl Polska* 1942 nr 37, s. 575–576.

<sup>15</sup> [Tenże] *A. Dem., Amnestionowani*, *Myśl Polska* 1943 nr 45, s. 669–670. Szerzej o stanowisku SN na emigracji wobec układu Sikorski–Majski oraz stosunków ze Związkiem Sowieckim; zob.: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 168–255.

imienia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, lecz i przyszłych wpływów politycznych tych mocarstw na kontynencie”<sup>16</sup>.

Jako jeden z najbliższych współpracowników Bieleckiego, Demidecki-Demidowicz w lutym 1942 roku znalazł się w składzie Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego, złożonego z działaczy SN, ONR-ABC, ONR-Falanga i „niezrzeszonych narodowców”. 22 kwietnia przedstawiciele KZON: Bieleckiego, Demideckiego-Demidowicza i Edwarda Sojkę z SN przyjął prezydent Raczkiewicz<sup>17</sup>.

Na początku grudnia 1944 roku Demidecki-Demidowicz został wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Tomasza Arciszewskiego. Kilka miesięcy później, w połowie 1945 roku, chory na gruźlicę, wyjechał na roczną kurację do Szwajcarii. W ministerstwie zastępował go wówczas Sojka<sup>18</sup>.

Gdy polityk SN przebywał w Alpach, zaatakował go „Kurier Polski”, wydawany pod patronatem warszawskiej ambasady w Londynie. Redakcja demaskowała Demideckiego-Demidowicza jako rzekomego łącznika między kwaterą generała Władysława Andersa we Włoszech a Narodowymi Siłami Zbrojnymi w kraju. Twierdzono, że ten znany jeszcze przed wojną „awanturnik”, aby zamanifestować swe uwielbienie dla „zbrodniarza” Niewiadomskiego, ożenił się z jego córką. Później należeć miał do ONR i „marzył, jak wszyscy jego kamraci o «nocy długich noży» w Polsce”. Jako wiceminister spraw wewnętrznych „szczodłą ręką” finansował „NSZ-owskich morderców”. Z rządowego budżetu odprowadzał również „coraz to większe sumy do wyłącznej dyspozycji swych kamratów”. Kiedy jego „machinacjami” zainteresowała się opinia brytyjska, wyjechał do Szwajcarii, skąd „kieruje dalej ohydną akcją przeciw demokratycznej Polsce”<sup>19</sup>.

Po powrocie do Londynu Demidecki-Demidowicz wytoczył angielskiej firmie St. Clements Press Ltd., drukującej „Kurier Polski”, proces o zniesławienie. Samo pismo od kilku miesięcy już się nie ukazywało (ostatni numer wyszedł z datą 9 marca 1946 roku), a w Londynie nie można było znaleźć ani jego wydawcy, ani redaktora. Działacz SN, zeznając przed sądem, oświadczył, że nigdy nie należał do ONR ani nie był łącznikiem między Andersem a NSZ. Nigdy też nie przekazywał funduszy publicznych żadnym przyjaciołom. Z córką Niewiadomskiego zaręczył się jeszcze w 1921 roku, a więc zanim ten dokonał zamachu na Narutowicza. Adwokaci firmy drukarskiej nie twierdzili, że zamieszczony w „Kurierze Polskim” artykuł zawierał prawdę lub nie był oszczerzy. Pozwani tłumaczyli się tym, że wcześniej drukowali różne polskie pisma niepodległościowe i nie orientowali się dostatecznie, co drukują tym razem. Sędzia oczyścił Demideckiego-Demidowicza z zarzutów i zasądził na jego rzecz sto funtów odszkodowania oraz zwrot kosztów procesowych. W uzasadnieniu stwierdził, że inkryminowany artykuł obok oszczerstw politycznych zawierał także oszczerstwa natury osobistej. Uznał jednak, że firma drukarska mogła się nie orientować dostatecznie, co drukuje<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *W świetle prawa i woli kraju*, Myśl Polska 1944 nr 64, s. 889.

<sup>17</sup> *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 531; A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego*, s. 45; S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 67. Szerzej na temat KZON zob.: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 274–292.

<sup>18</sup> *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 2, s. 471, 564. Zob. też: E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 422.

<sup>19</sup> *B. minister łącznikiem między NSZ a Andersem*, Kurier Polski 1946 nr 17, s. 4.

<sup>20</sup> *Min. Demidecki otrzymał satysfakcję*, Myśl Polska 1950 nr 21, s. 11.

Jesienią 1946 roku politycy Stronnictwa Narodowego opowiadali się za powierzeniem byłemu naczelnemu wodzowi, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, przebywającemu w Kanadzie, stanowiska ministra obrony narodowej. W tej sprawie z generałem korespondował Demidecki-Demidowicz, pozostający z nim od lat w dobrych stosunkach. Z projektu ostatecznie nic jednak nie wyszło<sup>21</sup>.

Intelekt, rozważę, poczucie odpowiedzialności czy urok osobisty Demideckiego-Demidowicza dostrzegali nie tylko politycy z jego ugrupowania, ale także ludzie z innych obozów politycznych. Cenili go generałowie Anders i Sosnkowski oraz ambasador w Paryżu, Kajetan Morawski. Ten ostatni wspominał „[wysoki] poziom wieczorów dyskusyjnych” (m.in. z udziałem Demideckiego-Demidowicza), które „przekreślały w pełni legendę o małomieszkańskiej ciasnocie środowiska endeckiego”<sup>22</sup>. Niestety wielu krytyk emigrantom Stanisław Mackiewicz, uważał, że w gabinecie Arciszewskiego, Demidecki-Demidowicz (obok Jana Kwapińskiego z PPS), to „polityk najbardziej wyrobiony, a poza tym człowiek naprawdę rycerski. Niestety — ubolewał Cat — swe sumienie polityczne wydzierzał Bieleckiemu”<sup>23</sup>.

Jako wiceminister spraw wewnętrznych, Demidecki-Demidowicz przyjmował kurierów Polskiego Państwa Podziemnego. Z emigracyjnego MSW płynęły też do kraju dotacje na działalność konspiracyjną, po rozwiązaniu Armii Krajowej przede wszystkim dla Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Ten stan rzeczy zamierzało na swoją korzyść zmienić Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, największa organizacja konspiracyjna utworzona we wrześniu 1945 roku. Politycy SN, którzy opanowali MSW (szefem resortu był wybitny działacz endecki Zygmunt Berezowski), postrzegali jednak WiN jako organizację sanacyjną, opowiadającą się za kontynuowaniem walki zbrojnej i niechętną rządowi na emigracji. Nieufność wobec zrzeszenia częściowo przełamały rozmowy Demideckiego-Demidowicza z przedstawicielami WiN. Na przełomie października i listopada 1946 roku wiceminister trzykrotnie spotkał się w Londynie z podpułkownikiem Józefem Maciołkiem i pułkownikiem Stefanem Rostworowskim. Delegaci WiN przekonywali, że rzekome wpływy sanacji w kraju są tylko mitem. Dowodzili wręcz, że po sanacji, jako rządzącym przed II wojną światową obozie politycznym, nie ma już śladu. Podkreślali też, że WiN nie jest organizacją wojskową, że stoi na stanowisku niepodległości i integralności terytorialnej Polski. Jeśli chodzi o metody działania opowiadali się za akcją o charakterze informacyjno-propagandowym. Jej celem było oddziaływanie i uświadamianie społeczeństwa oraz próba przenikania i rozkładania obozu komunistycznego od wewnątrz. Demidecki-Demidowicz zgodził się z tym, że WiN nie jest organizacją wojskową ani paramilitarną. Po wyjaśnieniach przedstawicieli zrzeszenia uznał, że jest ono „nową organizacją ideologiczno-polityczną, dostosowaną do istniejących warunków w kraju i wybiegającą daleko naprzód wobec norm dawnych partii politycznych”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 46 (listy K. Sosnkowskiego do A. Demideckiego-Demidowicza z 7 listopada 1946 i 14 kwietnia 1947; zob. tamże, s. 50–54, 57–62).

<sup>22</sup> K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998, s. 217–218. Zob. też: J. Baraniecki, *Najwierniejszy z wiernych*, s. 6.

<sup>23</sup> S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 121.

<sup>24</sup> S. Rostworowski, *Sprawozdanie z dotychczasowych rozmów i konferencji*, [w:] „*Dardalele*”. *Delegatura WiN-u za granicą (1946–1949)*, wstęp i oprac. S. J. Rostworowski, Wrocław 1999, s. 190–191. Zob. też: tenże, *Delegatura WiN za granicą (1946–1948)*, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 1993 nr 3, s. 10–11. W rezultacie rozmów delegatów WiN w Londynie z politykami różnych opcji Komitet do Spraw Kraju w listopadzie 1946 r. przyznał zrzeszeniu jednorazową dotację w wysokości 20 tys. dolarów z przeznaczeniem na wyprowadzenie ludzi z lasu i ich

O sytuacji w Polsce Demidecki-Demidowicz na bieżąco informował prezydenta. Przesyłał mu różne opracowania, w tym wydawany przez MSW biuletyn „Przegląd Krajowy”. Na wniosek wiceministra, Raczkiewicz rozmawiał również z delegatami podziemia w kraju. Śmiertelnie chory prezydent ostatni raz przyjął polityka SN 13 marca 1947 roku<sup>25</sup>.

Jeszcze w końcu stycznia 1947 roku Demidecki-Demidowicz przesłał prezydentowi obszerne opracowanie, w którym rozważał sytuację Polski, gdyby III wojna światowa nie wybuchła lub przeciwnie, gdyby doszło do niej w najbliższym czasie. Polityk SN był zdecydowanym przeciwnikiem podejmowania na większą skalę akcji powstańczej w kraju. Ostrzegał, że mogłaby ona przynieść Polsce zagładę: „Wystarczy bowiem — pisał — że Rosja zlikwiduje w Polsce milion ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, aby nasz naród stał się już tylko pojęciem etnograficznym”. Gdyby w najbliższym czasie nie doszło do wybuchu nowej wojny, Demidecki-Demidowicz nie miał wątpliwości, że „czynnikiem decydującym [w kraju] będzie z konieczności ośrodek prosowiecki, a raczej sowiecki”. Polacy w kraju powinni w tej sytuacji dążyć do tego, aby te „prosowieckie ramy wypełnić możliwie polską treścią, aby narodowi polskiemu zapewnić w tych warunkach maksimum swobody i samodzielnego rozwoju”. Za najważniejsze wiceminister uważał ochronę „duszy narodu” przed wpływami komunizmu i imperializmu sowieckiego. Gdyby wojna wybuchła w najbliższym czasie, potencjalnie najbardziej niebezpieczny dla kraju był okres bezpośrednio ją poprzedzający: „Nie daj Boże — przestrzegał — abyśmy w okresie tym zagrali w otwarte karty i pokazali Rosji prawdziwe nasze oblicze”. Instykt samozachowawczy nakazywać miał wówczas Polakom w kraju „usprawienie pozornej przyjaźni z Rosją”. Kraj powinien zachować bierność, gwarantującą mu przetrwanie. Kluczową rolę w walce o odzyskanie przez Polskę niepodległości odegrają dyplomatyczne zabiegi emigracji. Dopiero w ostatniej fazie III wojny światowej Polacy wystąpią zbrojnie. Nadrzędnym celem projektu polityka SN była biologiczna ochrona narodu, tak bardzo wykrwawionego w niedawno zakończonej wojnie<sup>26</sup>.

W nowym rządzie, utworzonym w lipcu 1947 roku przez generała Tadeusza Bór-Komorowskiego, Demidecki-Demidowicz ponownie objął stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Rząd przetrwał do lutego 1949 roku. W grudniu tego roku Stronnictwo Narodowe oraz Polska Partia Socjalistyczna i Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja utworzyły antyprezydencką Radę Polityczną. W listopadzie

---

adaptację do życia cywilnego oraz regularną subwencję na działalność bieżącą w kwocie 6 tys. dolarów miesięcznie. Od grudnia 1946 r. do początku kwietnia 1947 r. WiN otrzymał łącznie 51 tys. dolarów. Oczekiwania kierownictwa WiN były jednak znacznie większe i sięgały 30 tys. dolarów miesięcznie; zob.: tenże, *Delegatura WiN*, s. 13, 17. Od przełomu 1944 i 1945 r. za łączność między emigracją a krajem w MSW faktycznie odpowiadał E. Sojka (SN). W 1945 r. nadzór nad funkcjonowaniem aparatu łączności przejął kierownik Wydziału Politycznego MSW Władysław Kański (SN). Decydujący głos we wszystkich ważnych sprawach należał do prezesa SN T. Bieleckiego. W efekcie w sprawach łączności między emigracją a krajem trudno było rozgraniczyć działania podejmowane przez rząd RP (MSW) od działalności SN. Szerzej na ten temat: W. Frazik, *Z dziejów łączności cywilnej Kraj-emigracja w latach 1944/1945–1948/1949*, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 1998 nr 11, s. 5–47. Zob. też: L. Kulińska, *Próba rekonstrukcji dróg łączności pomiędzy obozem narodowym w Polsce a emigracją w latach 1945–1947*, *Zeszyty Historyczne WiN-u* 1996 nr 9, s. 91–101; J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011, s. 113–153.

<sup>25</sup>Dzienniki czynności Prezydenta RP, t. 2, s. 570, 573, 579, 580, 588, 594–597, 602, 604–606, 613, 617, 624.

<sup>26</sup>Cyt. za: A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 124.

1950 roku Demidecki-Demidowicz wystąpił w roli mediatora między „zamkiem” (zwolennicy prezydentury Augusta Zaleskiego) a ugrupowaniami Rady Politycznej. W tej sprawie dwukrotnie rozmawiał z prezydentem. Proponował utworzenie tajnej komisji, złożonej z czterech osób (po dwie z każdej strony), która miałaby określić sposób wykonywania tzw. umowy paryskiej, warunki utworzenia nowego rządu i Rady Jedności Narodowej oraz wytypować następcę prezydenta. Ostatecznie Zaleski wycofał się jednak z negocjacji. W ten sposób próba pojednania zwaśnionych obozów zakończyła się fiaskiem<sup>27</sup>.

We wrześniu 1950 roku Dział Krajowy Rady Politycznej zawarł umowę o współpracy z Centralną Agencją Wywiadowczą (CIA). W zamian za pomoc finansową i techniczną Rada Polityczna przekazywała Amerykanom informacje, uzyskiwane z kraju. Na terenie zachodnich Niemiec powstały też dwie placówki łączności z krajem: „Północ” z siedzibą w Oerlinghausen (następnie w Muelheim) oraz „Południe” z siedzibą w Rotach (następnie w Monachium i Bergu). Bezpośredni nadzór nad pracą placówek sprawowali działacze Stronnictwa Narodowego. Jednym z kierowników tej akcji był również Demidecki-Demidowicz, który od maja 1951 roku do kwietnia 1952 roku pełnił funkcję zwierzchnika obu placówek w Niemczech. Akcja łączności na kraj została w znacznej części rozpracowana przez komunistyczne tajne służby i doprowadziła do głośnej sprawy Bergu<sup>28</sup>.

Jeszcze przed wybuchem afery Demidecki-Demidowicz wyjechał do Paryża, gdzie został dyrektorem dziennika, następnie tygodnika „Słowo Polskie”. Redaktorem naczelnym pisma był Witold Olszewski, również członek Stronnictwa Narodowego. „Słowo Polskie”, formalnie bezpartyjne, miało być tubą prasową Rady Politycznej. Faktycznie jego łamy zdominowali publicyści, związani ze Stronnictwem Narodowym. Na terenie Francji pismo rywalizowało o wpływy z chadecko-ludowym „Narodowcem” oraz prozamską „Syreną”. Pierwszy numer ukazał się 3 maja 1952 roku. Tygodnik przestał wychodzić na początku czerwca 1955 roku<sup>29</sup>.

Po śmierci prezydenta Władysława Raczkiewicza w 1947 roku emigrantów podzielił spór o obsadę stanowiska głowy państwa. Spór o prezydenturę spychał na drugi plan zadanie najważniejsze — obronę spraw kraju. Demidecki-Demidowicz przekonywał, że emigracja może sprostać temu zadaniu tylko wtedy, gdy będzie zjednoczona. Apelując o zjednoczenie, podkreślił, że wychodźstwo takiego rozwiązania „nie tylko oczekuje, ale wymaga”<sup>30</sup>.

Apogeum konfliktu przypadło na rok 1954. Próba zjednoczenia emigracji politycznej, podjęta przez generała Kazimierza Sosnkowskiego, zakończyła się ostatecznie fiaskiem. Prezydent August Zaleski nie zgodził się na wyznaczenie generała-mediatora swoim następcą i wbrew zapowiedzi nie ustąpił z fotela prezydenckiego. Demidecki-

---

<sup>27</sup> S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 94; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998, s. 120–121. Szerzej na temat Rady Politycznej zob.: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 130–146.

<sup>28</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956. Zob. też: A. Friszke, *Życie polityczne*, s. 147–155; S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 121–134; A. Siwik, *Sprawa Bergu. Współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnim wywiadem*, *Studia Historyczne* 2001 nr 2, s. 267–287; *Sprawa Bergu*, *Zeszyty Historyczne* 1987 z. 179, s. 3–87.

<sup>29</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956; A. Friszke, *Życie polityczne*, s. 164; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, s. 148. „Słowo Polskie” finansowane było przez wywiad amerykański; zob.: T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, Nowy Jork 1975, s. 49; S. Lucki, *Od Kut do Paryża. Wspomnienia*, Paryż 1996, s. 62.

<sup>30</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *Kropki nad i*, *Słowo Polskie* 1953 nr 256, s. 1.



Demidowicz, opowiadając się za koniecznością zjednoczenia, poparł kandydaturę Sosnkowskiego na przyszłego prezydenta. Zdecydowanie skrytykował postawę Zaleskiego. Uważał, że urzędujący prezydent „źle się zasłużył ojczyźnie”. Podkreślił, że w opozycji do prezydenta znalazły się „najszerze koła wychodźstwa polskiego”. W sytuacji, gdy Zaleski nie chciał ustąpić z urzędu, ciągłość prawną państwa polskiego reprezentować miała Tymczasowa Rada Jedności Narodowej<sup>31</sup>.

Polityk SN był jednym z autorów projektu utworzenia naczelnych władz wykonawczych obozu „zjednoczenia”. W tej sprawie na początku lipca przyjechał z Paryża do Londynu. Według redaktora „Słowa Polskiego” do czasu proklamowania Sosnkowskiego głową państwa, rolę depozytariusza urzędu prezydenta pełnić miała Rada Obrony Państwa, złożona z najwybitniejszych osobistości emigracji (Anders, Arciszewski, Sosnkowski). Z czasem ten „dyrektoriat” zaczęto nazywać „triumwiratem”. Ostatecznie Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, w skład której weszły najważniejsze ugrupowania polityczne, w sierpniu powołała Radę Trzech, a następnie Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego. W ten sposób polityczny dualizm wychodźstwa stał się faktem<sup>32</sup>.

Stając zdecydowanie po stronie „zjednoczenia”, Demidecki-Demidowicz kolejny raz publicznie skrytykował Augusta Zaleskiego. W liście otwartym do prezydenta z 5 września 1954 roku wytykał mu upór i nieokiełznaną pychę. Przypomniał, że Zaleski wbrew własnemu zobowiązaniu nie ustąpił z urzędu w czerwcu 1954 roku po upływie siedmioletniej kadencji. Tkwiąc w fotelu prezydenckim, wyносił się ponad wolę narodu, który przestał go uznawać za głowę państwa. Swoją postawą podtrzymywał i pogłębiał rozbięcie wśród wychodźstwa. W rezultacie źle spełniał obowiązki wobec historii:

W ciągu lat ostatnich — podkreślił Demidecki-Demidowicz — uwięził Pan całą naszą energię w wewnętrznych zmaganiach i sporach, odwracając nas od wielkich problemów międzynarodowych, od których jedynie zależy rozwiązanie sprawy polskiej<sup>33</sup>.

Podczas pierwszego dnia zjazdu delegatów Stronnictwa Narodowego we Francji, 26 lutego 1955 roku, Demidecki-Demidowicz wygłosił referat o polityce polskiej na tle sytuacji międzynarodowej. Wskazując na zmiany na szczytach władzy w Związku Sowieckim po śmierci Stalina, prorokował, że „mogą one pociągnąć za sobą duże konsekwencje na przyszłość nie tylko w dziedzinie sowieckich stosunków wewnętrznych, ale tym razem i zewnętrznych”. Kluczową wagę przywiązywał do kwestii niemieckiej: „Wysunięcie się zagadnienia niemieckiego i sprawy zjednoczenia Niemiec na czoło polityki europejskiej automatycznie wysuwa z kolei sprawę Polski”. Emigracyjny polityk wierzył, że koniunktura polityczna dla Polski i szerzej Europy Środkowo-Wschodniej „aczkolwiek powoli, ale nieuchronnie się zbliża”<sup>34</sup>.

Na łamach paryskiego „Słowa Polskiego” Demidecki-Demidowicz uświadamiał emigrantom: „Tylko pragnąć niepodległego państwa, to za mało. Samo ono nie przyjdzie”. Za nieodzowne uważał zjednoczenie emigracji: „Musi powstać wreszcie jeden

---

<sup>31</sup> A. D[emidecki-Demidowicz], *Źle się zasłużył ojczyźnie*, Biuletyn Narodowy (Paryż) 1954 nr 6/7, s. 1–2.

<sup>32</sup> T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm*, s. 284; P. Ziętara, *Misja ostatniej szansy. Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1995, s. 125–126.

<sup>33</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *List otwarty do p. Augusta Zaleskiego*, Słowo Polskie 1954 nr 37, s. 1.

<sup>34</sup> Tenże, *Sprawa polska na tle międzynarodowym*, Biuletyn Narodowy 1955 nr 4 (15), s. 5–9. Zob. też: Z. O[lszewski], *Zjazd Delegatów Str. Narodowego we Francji*, Słowo Polskie 1955 nr 9, s. 7.

ośrodek działania polskiego, reprezentujący nas wobec obcych”. Uznając przywództwo obozu „zjednoczenia” z Radą Trzech na czele, apelował do dwóch innych „ośrodków niezgody” (na myśli miał zapewne zwolenników Augusta Zaleskiego i Stanisława Miłojczyka):

Niechże wreszcie prywata i osobisty interes jednostek — podporządkują się może najładniejszej przede wszystkim, a z pewnością najpotrzebniejszej idei na emigracji — idei zgody narodowej.

Miał świadomość, że przebywanie emigrantów poza granicami kraju „może być jeszcze długotrwałe”. Od zakończenia II wojny światowej mijają już dziesięć lat. Upływ czasu stawiał pytanie o sens i skuteczność postawy wychodźstwa. Demidecki-Demidowicz, nie opowiadając się oficjalnie za koniecznością zrewidowania dotychczasowego niezłomnego stanowiska, uważał jednak, że emigracja potrzebuje nowej idei, „idei dużej skali” oraz świadomości celu swego istnienia. Znalezienie owej idei było zadaniem dla emigracyjnych elit. Jeśli chodzi o szeregowych emigrantów, to powinni oni płacić składki na Skarb Narodowy, wysyłać paczki rodzinom w Polsce, dbać o religijne i narodowe wychowanie dzieci, czytać prasę polską czy uświadamiać obcych o Polsce. Te na pozór skromne zadania — podkreślił działacz SN — „w sumie stanowić będą dużą siłę narodową na wygnaniu i przyczynią się do utrzymania żywej łączności duchowej pomiędzy nami samymi i nami a Krajem”<sup>35</sup>.

W końcu 1955 roku do wywiadu PRL dotarły informacje o rzekomym konflikcie Demideckiego-Demidowicza z kierownictwem SN. W prywatnych rozmowach miał on popierać powrót szeregowych emigrantów do kraju. Argumentował podobno, że ich dalszy pobyt poza ojczyzną był bezcelowy, a emigracja wynaradawia się i odrywa od wszystkiego co polskie. Według niego czołowi działacze polityczni na razie powinni jednak pozostać na emigracji. Wobec rewizjonistycznych wystąpień władz w Bonn opowiadał się też za wszczęciem akcji w obronie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w oparciu o czynniki krajowe. Miał również krytykować stanowisko zachodnich rządów w sprawie zachodniej granicy Polski. Dla władz w Warszawie takie sygnały były świadectwem „pozytywnej” ewolucji i stwarzały nadzieję na polityczne wykorzystanie emigracyjnego działacza<sup>36</sup>.

Na celowniku komunistycznych tajnych służb znaleźli się działacze ze wszystkich stron emigracyjnej sceny politycznej. Działania podejmowane przez wywiad PRL wobec wychodźstwa zmierzały do rozpoznania poszczególnych środowisk czy osób, a następnie pozyskania ich dla „pozytywnej” współpracy z krajem. Do nawiązania kontaktu z „figurantem” niejednokrotnie próbowano wykorzystać jego rodzinę czy znajomych w kraju. Ustalenie rodzinnych powiązań i krajowych kontaktów emigracyjnych polityków należało do rutynowych zadań tajnych służb. W toku rozpracowania Demideckiego-Demidowicza „bezpieka” wykryła, że w Częstochowie wraz z matką mieszkały dwie jego stryjeczne siostry. Aleksander utrzymywał z nimi kontakt korespondencyjny oraz przysyłał im paczki z żywnością i odzieżą<sup>37</sup>. Ostatecznie nie wykorzystano jednak tego faktu do celów operacyjnych.

Mimo „pozytywnych” sygnałów, dla funkcjonariuszy komunistycznego wywiadu Demidecki-Demidowicz pozostawał typowym przedstawicielem „burżuazyjno-zie-

<sup>35</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *Idea i działanie*, Słowo Polskie 1955 nr 16, s. 1.

<sup>36</sup> AIPN, 01069/564, Raport z 14 stycznia 1956.

<sup>37</sup> Tamże, Wywiad z 30 grudnia 1955 w sprawie rodziny Demideckiego-Demidowicza zamieszkałej w Częstochowie; tamże, Raport z 14 stycznia 1956.

miańsko-oficerskiej magnaterii z wszelkimi wadami tej kasty” oraz emigracyjnym politykiem, wysługującym się obcym agenturom, skompromitowanym „wrogą” działalnością wobec kraju. Marna była również jego moralna postawa. Z krótkiej charakterystyki wyłaniał się stereotypowy obraz birbanta:

Kobieciarz, dobry kompan mający silnie rozwinięty zmysł towarzyski i wysokie wyobrażenie o swojej pozycji klasowej i towarzyskiej. Na terenie Francji pozuje na Amerykanina, ubiera się z amerykańską, pali amerykańskie papierosy, często używa angielskiego języka. Podwładnych swoich traktuje „po pańsku”. Bardzo lubi pochlebstwa, pieniądze i luksus. Mieszka w luksusowym drogim hotelu.

Jego wizerunek nie był jednak jednoznacznie negatywny. Według informacji z innych źródeł Demidecki-Demidowicz to

człowiek prawdziwie i gruntownie uczciwy, prawy i dobry, ceniący bardzo przyjaźń i wierność przekonaniom oraz lojalność. [...] Wydaje się, że jego prostolinijskość, niezdolność do intryg, wysokie poczucie godności narodowej i silna uczciwość będą go coraz bardziej odsuwać od środowiska emigracyjnych polityków<sup>38</sup>.

Chcąc się zorientować, jakie były rzeczywiste poglądy Demideckiego-Demidowicza oraz czy możliwe będzie pozyskanie go „do pracy na rzecz kraju”, w styczniu 1956 roku w kierownictwie wywiadu zapadła decyzja o przeprowadzeniu bezpośredniej rozmowy z politykiem SN. W tym celu do Francji wyjechać miał „Stefan” (Jerzy Bohdanowicz). Na miejscu miał się udać do paryskiego mieszkania „figuranta” i oświadczyć mu, że „czynniki krajowe” upoważniły go do przeprowadzenia z nim rozmowy na temat emigracji polskiej i jej powrotu do ojczyzny. Kolejny punkt rozmowy dotyczył zagadnienia niemieckiego, a zwłaszcza niebezpieczeństwa zachodniemieckiego rewizjonizmu. Wobec „knozań rewizjonistycznych” władz w Bonn, „Stefan” miał zaproponować politykowi SN współdziałanie z krajem (a w rzeczywistości z wywiadem cywilnym PRL) w akcji na rzecz obrony Ziemi Zachodnich. Podważając jego wiarę i ufność w politykę Zachodu, „Stefan” miał również wskazywać na perfidię polityki Waszyngtonu i Londynu wobec sprawy polskiej w ogóle, ale także wobec samej emigracji. Przedstawiając „obiektywną” sytuację w Polsce, miał podkreślać „ogrom budownictwa, rozwój kultury, sztuki, ochronę zdrowia, wzrost autorytetu i znaczenia PRL w świecie”, a z drugiej strony wskazywać na „rozkład emigracji”, jej „zdradziecką rolę, bezideowość przywódców emigracyjnych, którzy w swej działalności zaprzędają się obcym wywiadom, wyrządzając tym wiele szkód PRL”. Łechcąc ego Demideckiego-Demidowicza, miał oświadczyć, że władze krajowe, choć znają jego działalność, to „oceniają go jako człowieka trzeźwo myślącego, uczciwego, o wysokim poczuciu godności narodowej, który wiele dobrego może zrobić dla kraju”. Gdyby Demidecki-Demidowicz wystąpił z innymi propozycjami, „Stefan” miał mu obiecać, że przekaże je czynnikom krajowym. Jeśli jednak jego propozycje byłyby „prowokacyjne”, powinien „na miejscu reagować w należyty sposób”. Po tym swoistym praniu mózgu „Stefan” miał się umówić z Demideckim-Demidowiczem na kontynuowanie rozmowy w jego mieszkaniu lub w innym miejscu, które gwarantowało by względny spokój i konspirację<sup>39</sup>.

Zgodnie z przyjętym planem, „Stefan” 5 kwietnia 1956 roku nawiązał kontakt z Demideckim-Demidowiczem. Do 27 kwietnia spotkali się jeszcze cztery razy. Ich rozmowy miały charakter politycznych dyskusji. Polityk SN miał wyrazić zgodę na utrzymywanie stałego i poufnego kontaktu z przedstawicielem kraju. W ocenie „Stefa-

<sup>38</sup> Tamże, Raport z 14 stycznia 1956.

<sup>39</sup> Tamże.

na” do współpracy podchodził jednak „ostrożnie i bez chęci dalekiego angażowania się”. Mimo nacisków „Stefana” nie chciał na przykład podać nazwisk działaczy emigracyjnych, którzy zasługiwali na podjęcie z nimi rozmów przez przedstawiciela kraju. Oświadczył, że obecnie nie jest przygotowany psychicznie i moralnie na udzielenie tego typu informacji. Podczas kolejnej rozmowy wskazał jednak działacza PPS z Paryża, Zygmunta Zarembe, i byłego ambasadora nad Sekwaną, Kajetana Morawskiego. W czasie dyskusji pobieżnie scharakteryzował również niektóre ugrupowania polityczne na emigracji i ich działaczy. Odnośnie Ziemi Zachodnich lakonicznie stwierdził, że między emigracją a krajem nie ma w tej sprawie istotnej różnicy. Nie zadeklarował jednak osobistego zaangażowania na rzecz granicy zachodniej Polski. Wskazując na konieczność powrotu emigrantów do kraju, „Stefan” chciał wy badać stosunek polityka SN do tego zagadnienia. I tym razem Demidecki-Demidowicz zaznaczył, że nie „dojrzał” jeszcze wewnętrznie do zaakceptowania krajowego punktu widzenia. Zgadzając się ze „Stefanem”, że należy przeciwdziałać próbom przekształcenia emigracji w obce agentury, dodał, że angażowanie się na rzecz polityki krajowej też jest swego rodzaju pracą na rzecz obcej agentury. Demidecki-Demidowicz nie chciał potępić sprawy Bergu, w którą w przeszłości osobiście był zaangażowany. Przekonywał, że była to samodzielna akcja polska, wspomagana jedynie przez Amerykanów finansowo. Twierdził, że sama sprawa została wyraźnie rozdmuchana zarówno na emigracji, jak i w kraju. „Stefan” miał nadzieję, że w przyszłości polityk SN potępi tę aferę i „wprowadzi nas głęboko za kulisy tego zagadnienia”. Emigracyjny działacz nie dał się też skusić na sugestię „pomocy” materialnej. Jednoznacznie podkreślił, że branie pieniędzy z Warszawy krępowałoby jego niezależność. W trzech podstawowych dla wywiadu sprawach: Ziemi Zachodnie, repatriacja i zwalczanie wpływu obcych agentur na emigracji, „Stefanowi” nie udało się więc nakłonić polityka SN do zadeklarowania konkretnych form współdziałania z władzami PRL<sup>40</sup>.

Demidecki-Demidowicz pozytywnie oceniał wydarzenia w Związku Sowieckim, które określił mianem destalinizacji. Natomiast krytycznie wyrażał się o Amerykanach i polityce Zachodu. Według „Stefana”, jego rozmówca nie był osobnikiem zdemoralizowanym czy też zamerykanizowanym. Co symptomatyczne, informator wywiadu stawiał znak równości między demoralizacją a amerykańską. W jego mniemaniu Demidecki-Demidowicz zasłużył nawet na miano patrioty, choć oczywiście – jak podkreślił „Stefan” — „w burżuazyjnym znaczeniu tego określenia”. Podsumowując rezultaty rozmów, „Stefan” stwierdził, że „Quereus” (pseudonim nadany Demideckiemu-Demidowiczowi przez wywiad) „jest jeszcze daleki od myśli pójścia na pełną współpracę z krajem. Widzi on konieczność pewnych kontaktów z krajem, jednak багаż nagromadzonych przez niego w ciągu dziesięcioleci kompleksów nie ustępuje łatwo”. „Stefan” dodał, że jego rozmówca jest bardzo inteligentnym działaczem politycznym. Przestrzegając, aby w rozmowach prowadzonych z nim w przyszłości „zachować daleko posuniętą czujność, by nie stał się on stroną osiagającą z tych kontaktów większe korzyści”. Wskazując na pewną ewolucję polityczną działacza, SN „Stefan” miał jednak nadzieję, że „w miarę kontaktów z nami, jak i pod wpływem dalszych wydarzeń politycznych będzie się on do nas coraz bardziej zbliżał”. Wbrew faktom twierdził nawet, że Demidecki-Demidowicz w rezultacie przeprowadzonych z nim rozmów „został w zasadzie moralnie rozbrojony”. Ktoś w Centrali, czytając raport, sporządzony przez funkcjonariuszy wywiadu na podstawie relacji „Stefana”, przytomnie dopisał na mar-

---

<sup>40</sup> Tamże, Raport z 26 maja 1956 o nawiązaniu poufnego kontaktu i plan dalszego wykorzystania „Quereusa” [A. Demidecki-Demidowicz].

ginesie: „do tego jeszcze daleko”. Emigracyjny polityk zgodził się na spotkanie z przedstawicielem kraju, jednak nie wcześniej niż czerwcem. Oczekiwał, że do rozmów zostanie wydelegowana osoba poważna, w przeciwnym razie zagroził ich zerwaniem. Nie chciał się również zgodzić na rozmowę z którymś z pracowników ambasady, gdyż uważał, że znajdują się oni pod stałą obserwacją francuskiego kontrwywiadu<sup>41</sup>.

Major Andrzej Karaś, naczelnik zajmującego się emigracją polityczną Wydziału V w Departamencie I Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, proponował, aby rozmowy z Demideckim-Demidowiczem sfinalizował „Spokojny” (Wiesław Zajda), oficjalnie attaché Ambasady PRL w Paryżu, a w rzeczywistości oficer wywiadu. Argumentował, że „Spokojny” niebawem wraca z placówki do kraju, natomiast jego „znajomość terenu i tematyki dają gwarancję odpowiedniego nastawienia «Quereusa» do konkretnego zaangażowania się w sprawę”. Kierownictwu wywiadu zależało przede wszystkim na sprecyzowaniu zakresu i form współpracy oraz ustaleniu stałej łączności z emigracyjnym działaczem. Przewidywano, że rozmowy „Spokojnego” z politykiem SN ograniczą się do dwóch-trzech spotkań. Oczekiwano, że Demidecki-Demidowicz potępi sprawę Bergu i ujawni przed wywiadem jej kulisy oraz zgodzi się na jakąś konkretną formę współpracy z tajnymi służbami. W przeciwnym razie „Spokojny” miał mu zagrozić przerwaniem rozmów. W Centrali „zapomniano”, że to nie emigracyjny polityk szukał kontaktu z komunistycznym wywiadem, ale tajne służby z nim. Ponieważ „Spokojny” na terenie Francji był już spalony, przy organizacji spotkania należało zachować pełną konspirację przez zastosowanie „kontroobserwacji punktowej”<sup>42</sup>.

Ostatecznie jednak z Demideckim-Demidowiczem ponownie miał się spotkać „Stefan”. Rozmowę zaplanowano na 3 września 1956 roku. Nowy naczelnik Wydziału, V major Władysław Wojtasik, argumentował, że „Stefan” zna Demideckiego-Demidowicza i jest już wprowadzony w kwestię, co pozwoli „na posunięcie spraw naprzód bez konieczności nawracania do zagadnień poprzednio z nim omawianych”. Podczas nowej tury rozmów z emigracyjnym działaczem, „Stefan” miał wykorzystać jego „moralny i uczuciowy” związek z krajem oraz zbieżność poglądów w kwestii repatriacji, obrony granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej czy niebezpieczeństwa rewizjonizmu zachodniemieckiego dla Polski. Tajnym służbom zależało, aby we wszystkich tych sprawach polityk SN nie ograniczał się do deklaracyjnych stwierdzeń, ale podjął realną współpracę, która miała się wyrażać w poufnym informowaniu wywiadu (donoszeniu) o poglądach i działaniach, podejmowanych przez emigrantów. Miał również wskazywać osoby skłonne do podjęcia współpracy z wywiadem. W Warszawie oczekiwano, że Demidecki-Demidowicz będzie także podczas publicznych wystąpień (zebrania, odczyty) czy w emigracyjnej prasie demaskował działaczy emigracyjnych, zajmujących „wrogie” stanowisko w sprawie Ziemi Zachodnich. Ponadto wśród swoich znajomych miał się opowiadać za powrotem emigrantów do kraju, a z drugiej strony informować wywiad o czynnikach torpedujących akcję repatriacyjną na emigracji. W zamian za współpracę „Stefan” miał mu zadeklarować, że może liczyć na pełne poparcie moralne i materialne ze strony kraju oraz obiecać możliwość powrotu do Polski i odpowiedniego urzędzenia się. Kontakt z informatorem zamierzano utrzymywać dwutorowo. Specjalny łącznik miał tylko odbierać od niego materiały i przekazywać polecenia. Natomiast podczas okresowych spotkań we Francji lub Szwajcarii zamierzano omawiać pojawiające się problemy i przedstawiać wytyczne dalszej działalności. Rów-

---

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, Raport uzupełniający z 10 lipca 1956 w sprawie nawiązania poufnego kontaktu z „Quereusem”.

niez w przyszłości do kontaktów z Demideckim-Demidowiczem wywiad zamierzał wykorzystywać „Stefana”, tym bardziej, że polityk SN nie chciał się spotykać z innymi osobami. „Stefan” miał utrzymywać stały kontakt z rezydentem wywiadu nad Sekwaną „Romanem” (Jan Torbus)<sup>43</sup>.

W „teczce” polityka SN nie ma raportu z planowanej przez wywiad rozmowy w dniu 3 września 1956 roku, ani żadnej późniejszej. Z lakonicznych informacji wynika, że Demidecki-Demidowicz jeszcze przez kilka następnych lat podtrzymywał kontakt, choć nie sposób stwierdzić z kim i ile razy się spotykał, ani jaka była tematyka tych rozmów. Przede wszystkim nie ziściły się jednak nadzieje wywiadu na tajną współpracę z prominentnym działaczem Stronnictwa Narodowego. Wbrew oczekiwaniom władz w Warszawie Demidecki-Demidowicz nie prowadził akcji na rzecz powrotu Polaków z emigracji do kraju, nie atakował emigracyjnych ugrupowań za rzekome wiązanie się z obcymi wywiadami przeciw Polsce, nic też nie wskazuje, aby donosił o działalności Stronnictwa Narodowego we Francji, Wielkiej Brytanii czy Republice Federalnej Niemiec.

Mimo dystansu do krajowej rzeczywistości, Demidecki-Demidowicz podtrzymywał kontakty z przedstawicielami władz w Warszawie. Na jednym z kolejnych spotkań, w marcu 1957 roku, miał zadeklarować chęć współdziałania w akcji politycznej inspiracji wśród emigracji oraz wewnątrz samego SN. Jednak w trakcie późniejszych rozmów zmienił zdanie. Swoje stanowisko motywował zmianą sytuacji politycznej w kraju. W przededniu II centralnego zjazdu SN na emigracji, który odbył się w maju 1961 roku, w ogóle odrzucił możliwość prowadzenia rozmów z przedstawicielami kraju (władz PRL). Tłumaczył, że zamierza odegrać czołową rolę podczas zjazdu (został wybrany przewodniczącym obrad)<sup>44</sup>.

Demidecki-Demidowicz był jednym z najważniejszych emigracyjnych polityków nad Sekwaną. W działalności politycznej przydatny był jego dar jednania sobie ludzi oraz umiejętność współpracy z osobami o odmiennych poglądach politycznych. O jego znaczeniu i roli w życiu politycznym polskiego wychodźstwa najlepiej świadczy to, że 9 marca 1958 roku został jednogłośnie wybrany przewodniczącym Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji. Gdy cztery lata później Oddział TRJN został przemianowany na Radę Wolnych Polaków we Francji, jej pracą nadal kierował Demidecki-Demidowicz. Z przewodniczenia Radzie zrezygnował w maju 1963 roku, wycofując się ze względów zdrowotnych z czynnego życia politycznego<sup>45</sup>.

Polityk SN trzeźwo oceniał sytuację w Polsce po Październiku 1956 roku. Dostrzegając dokonujące się zmiany i ich znaczenie, nie popadał w egzaltację czy zauroczenie nimi. Patrząc na wydarzenia z perspektywy kilkunastu miesięcy, podkreślił, że rok 1956 przyniósł Polakom przede wszystkim trzy rzeczy: przerwanie terroru „bezpieki”, przerwanie przymusowej kolektywizacji wsi i przerwanie brutalnej walki z religią. Zmiany te były jednak efektem społecznej presji, a nie chęci czy też dobrej woli polskich komunistów. Władysław Gomułka uznał tylko te zdobycze, które „naród sobie wywalczył”. Wobec groźby sowieckiej interwencji wojskowej jego rządy były jednak

---

<sup>43</sup> Tamże, Raport uzupełniający z 23 sierpnia 1956 dot. prowadzenia rozmów z „Quereusem”.

<sup>44</sup> Tamże, Notatka końcowa z 17 grudnia 1968 dot. sprawy krypt. „Obszarnik”. Zob. też: S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 178.

<sup>45</sup> *Oddział Rady Jedności we Francji*, *Myśl Polska* 1958 nr 7, s. 2; *Rada Wolnych Polaków we Francji*, *Myśl Polska* 1962 nr 4, s. 4; *Sesja Rady Wolnych Polaków w Paryżu*, *Myśl Polska* 1963 nr 11, s. 2.

„mniejszym złem”, nawet jeśli chciał on ratować komunizm. Istotne znaczenie miało również przełamanie bariery strachu:

Strach, który raz pękł, niełatwo jest odbudować. Społeczeństwo nie buntuje się, ale się nie boi. Opiera się skutecznie na rozmaitych polach naciskowi komunizmu, tu i ówdzie zyskuje po trosze swobód<sup>46</sup>.

Jako przewodniczący Oddziału TRJN we Francji, Demidecki-Demidowicz przemawiał podczas obchodów czterdziestej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wracając do sytuacji w 1918 roku, podkreślił zasługi Romana Dmowskiego i obozu narodowego, ale także Józefa Piłsudskiego. Choć w aparacie rządowym współczesnej Polski dostrzegał „niemało uczciwych Polaków”, „gorąco kochających Polskę i pragnących dobra narodu”, to równocześnie jasno stwierdził, że Polska, która się wyłoniła po II wojnie światowej, nie była krajem niepodległym:

państwo z ustrojem narzuconym przez obcą brutalną siłę, wbrew oczywistej i powszechnej woli Polaków, państwo z rządem jednej partii, która nie reprezentuje narodu, a opiera się na obcej sile — państwo takie nie może się nazywać niepodległą Polską i niepodległą Polską nie jest.

Mimo takiej konstatacji opowiadał się za porozumieniem między społeczeństwem w kraju a władzami PRL, ale nie kapitulacją przed komunizmem. Warunkiem porozumienia miało być uznanie przez rządzących podmiotowości narodu: „nie ma i nie może być takiego porozumienia — podkreślił — w którym by naród miał dobrowolnie podpisać wyrok śmierci na samego siebie. Takiego porozumienia nikt odeń wymagać ani oczekiwać nie może”. Emigracyjny polityk miał też nadzieję, że w przyszłości w kraju i na świecie dojdzie do zmian, w efekcie których Polska odzyska niepodległość. Jak jednak zaznaczył: „stanie się to być może nie prędko”. W jego ocenie Polacy muszą wierzyć, że taki dzień nadejdzie i przetrwać, zachowując „nieskalanego Polskiego Ducha”<sup>47</sup>.

Na posiedzeniu Oddziału TRJN we Francji, 13 grudnia 1959 roku, Demidecki-Demidowicz kolejny raz apelował do emigrantów o jedność i zgodę:

Spory o programy partyjne, o to jak przyszła wolna Polska ma wyglądać – odłożmy do chwili, kiedy będzie wolna i kiedy naród w swobodnych wyborach będzie mógł dać niczym nieskrępowany wyraz swoim przekonaniom.

Uważał, że najważniejszym zadaniem emigracji, jej misją, było „stawianie przed oczyma świata sprawy polskiej”. Mimo upływu lat, dokonujących się zmian, w jego przekonaniu emigracja nadal reprezentowała też kraj na arenie międzynarodowej<sup>48</sup>.

Gdy na początku marca 1960 roku policja francuska deportowała na Korsykę około 800 emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej, wśród nich był również Demidecki-Demidowicz. W ten sposób władze francuskie chciały zdusić w zarodku ewentualne protesty emigrantów podczas wizyty nad Sekwaną sowieckiego dyktatora Nikity Chruszczowa. Największą grupę narodową wśród deportowanych stanowili Węgrzy i Ukraińcy. Wśród „zesłańców” było też ponad dwudziestu Polaków. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pierwszych zatrzymaniach Polaków we francuskim MSZ interweniował telefonicznie Kajetan Morawski, były ambasador RP w Paryżu, a ówczesny przedstawiciel emigracyjnych władz (Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego) nad Sekwaną. Polski

<sup>46</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *Sytuacja w Kraju*, Biuletyn Narodowy 1958 nr 5 (38), s. 5–7.

<sup>47</sup> Tenże, *11-go Listopada w Paryżu*, Biuletyn Narodowy 1959 nr 1, s. 12–15.

<sup>48</sup> *Sesja Oddziału TRJN we Francji*, Myśl Polska 1960 nr 1, s. 2.

dypłomata wskazywał na bezsens postępowania policji. Uważał, że pozbawienie uchodźstwa rozważnych i ogólnie szanowanych przywódców może wywołać ze strony elementów gorętszych gwałtowne reakcje. Podkreślił, że w rezultacie policja osiągnęła cel wprost odwrotny od zamierzonego. Upomniął się zwłaszcza o skreślenie z listy przeznaczonych do deportacji Demideckiego-Demidowicza. Po południu Morawski otrzymał telefoniczną odpowiedź, z której wynikało, że francuskie MSZ podziela jego zapatrywania i obawy. Tłumaczono jednak, że MSW otrzymało w tej sprawie pełną swobodę działania, a opinie innych resortów nie były praktycznie brane pod uwagę. Udało się jednak uzyskać skreślenie z listy deportowanych prezesa oddziału TRJN we Francji. Demidecki-Demidowicz odmówił jednak skorzystania z „ułaskawienia”. Przymusowe „wakacje” emigrantów na Korsyce trwały miesiąc. Gdy 3 kwietnia Chruszczow zakończył wizytę we Francji, deportowani mogli wrócić do swych domów<sup>49</sup>.

W październiku 1960 roku z Demideckim-Demidowiczem rozmawiał w Paryżu publicysta i działacz katolicki z kraju, Janusz Zabłocki. Spotkali się na przyjęciu, zorganizowanym w mieszkaniu Kajetana Morawskiego. Polityk SN wspominał, że przed dwoma laty Ryszard Reiff ze Stowarzyszenia PAX prowadził z nim rozmowy na temat współpracy. Demidecki-Demidowicz kategorycznie odrzucił propozycję Reiffa. W rozmowie z Zabłockim podkreślił, że linia PAX jest antynarodowa i komplikuje stosunki między Kościołem a państwem. Nie wykluczał, że PAX może być „agenturą Rosji”. Prosił też Zabłockiego, aby ten przekazał jego stanowisko „opinii krajowej”. W polityce międzynarodowej Demidecki-Demidowicz liczył na ożywienie francusko-polskiej współpracy kulturalnej i gospodarczej<sup>50</sup>.

Dwa lata później Demidecki-Demidowicz wziął udział w Pierwszym Ogólnym Zjeździe Polaków w Wielkiej Brytanii. Jako prezes Rady Wolnych Polaków we Francji wygłosił na zjeździe przemówienie o polityce polskiej w obliczu jednoczenia Europy Zachodniej. Polityk SN miał nadzieję, że zjednoczona Europa Zachodnia z Francją na czele stanie się nową siłą w polityce międzynarodowej. Siłą, która wystąpi przeciw dotychczasowemu *status quo*. Apelował do emigracji, aby w zmieniającej się sytuacji wypracowała nową koncepcję polityki polskiej. Politykę, „która byłaby zdolna w pełni wyzyskać i pogłębić pojawiającą się po raz pierwszy korzystną dla nas koniunkturę”. W jego przekonaniu emigracyjne władze powinny „ustalić właściwą proporcję i hierarchię interesów i celów narodu i wedle tej formuły działać na zewnątrz”. Do najważniejszych zadań emigracji należały zabiegi o międzynarodowe uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W tej sprawie Demidecki-Demidowicz nadzieje wiązał zwłaszcza ze stanowiskiem Paryża. Nowa polityka polska (emigracyjna) powinna według niego „wpłynąć na maksymalne rozszerzenie pola ofensywy europejskiej, czuwając nad tym, by ta ofensywa nie zatrzymała się u granic Polski i by objęła nasze ziemie wschodnie z Wilnem i Lwowem”<sup>51</sup>.

Niezależnie od ewentualnych kontaktów z politykiem SN, wywiad PRL nadal interesował się jego działalnością na emigracji. 9 listopada 1962 roku major Czesław

<sup>49</sup> Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum K. Morawskiego, sygn. tymcz. 6, t. 5, Pismo K. Morawskiego do Jana Starzewskiego, kierownika działu spraw zagranicznych EZN z 4 marca 1960. Zob. też: *Gorszące zarządzenia*, Myśl Polska 1960 nr 6, s. 2; J. Laskowski, *Nad Korsyką wieje wiatr od wschodu*. *Dziennik z deportacji*, Kultura 1960 nr 4, s. 3–37; S. Łucki, *Od Kut do Paryża*, s. 73–107.

<sup>50</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 281.

<sup>51</sup> A. Demidecki[-Demidowicz], *O politykę polską w obliczu jednoczenia Europy Zachodniej*, Orzeł Biały-Syrena 1962 nr 43, s. 2. Zob. też: *Pierwszy Ogólny Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii*, Myśl Polska 1962 nr 19, s. 2.



Kozubski przygotował formalne postanowienie o założeniu rozpracowania operacyjnego. W uzasadnieniu funkcjonariusz wywiadu stwierdził, że Demidecki-Demidowicz jest „czołowym działaczem SN na terenie Francji, kierował wywiadem endeckim w NRF, współpracował z Amerykanami”. Sprawie nadał kryptonim „Obszarnik”<sup>52</sup>. Jakie były efekty rozpracowania? Na ten temat w jego „teczce” nie ma żadnych informacji.

Prawie pięć lat później, 26 marca 1967 roku, wywiad ostatecznie zaniechał dalszego rozpracowania. Prowadzący sprawę major Narcyz Grzechowiak stwierdził, że „figurant wycofał się z aktywnego życia politycznego. Z uwagi na podeszły wiek i przewlekłą chorobę jest nieprzydatny operacyjnie”<sup>53</sup>.

Nie wiemy, jakie intencje przyświecały niedoszłemu informatorowi komunistycznych tajnych służb. Nie dał się on jednak wciągnąć w rozgrywkę, prowadzoną przez wywiad. Nie skusiły go pseudopatriotyczne frazesy, pieniądze czy antyniemieckość. Wydaje się, że Demidecki-Demidowicz nigdy nie zamierzał podejmować rzeczywistej współpracy z władzami PRL. Faktycznie tylko pozorował chęć współpracy. Czy w ten sposób chciał się zorientować, jakie są zamiary komunistycznych tajnych służb wobec emigracji? Czy w tej swoistej „grze” działał sam? Czy o kontaktach poinformował kierownictwo swojej partii? A może współpracował z francuskimi bądź amerykańskimi służbami specjalnymi? Jeśli tak, to czynił to dobrze, gdyż wywiad PRL nie podejrzewał go o dwulicowość. Demidecki-Demidowicz był jednak doświadczonym działaczem. Tuż po zakończeniu II wojny światowej, jako wiceminister spraw wewnętrznych utrzymywał przecież kontakty z kurierami podziemia w kraju, a kilka lat później, jako przedstawiciel Rady Politycznej zamieszany był w sprawę Bergu.

Aleksander Demidecki-Demidowicz zmarł 10 lipca 1981 roku w Orleanie we Francji. Jego prochy złożone zostały w grobowcu rodzinnym na warszawskich Powązkach<sup>54</sup>.

## LITERATURA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej  
Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta studenckie A. Demideckiego-Demidowicza  
Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum K. Morawskiego

- B. minister łącznikiem między NSZ a Andersem*, Kurier Polski 1946 nr 17;  
J. Baraniecki, *Najwierniejszy z wiernych*, Myśl Polska 1984 nr 14/16;  
T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1968;  
[A. Demidecki-Demidowicz] A. Dem., *Amnestionowani*, Myśl Polska 1943 nr 45;  
—, A. Demidecki, *Idea i działanie*, Słowo Polskie 1955 nr 16;  
—, A. Demidecki, *11-go Listopada w Paryżu*, Biuletyn Narodowy 1959 nr 1;  
—, A. Demidecki, *Kropki nad i*, Słowo Polskie 1953 nr 256;  
—, A. Demidecki, *List otwarty do p. Augusta Zaleskiego*, Słowo Polskie 1954 nr 37;  
—, [nekrolog], Myśl Polska 1981 nr 15/17;  
—, A. Demidecki, *O politykę polską w obliczu jednoczenia Europy Zachodniej*, Orzeł Biały-Syrena 1962 nr 43;  
—, A. Demidecki, *Sprawa polska na tle międzynarodowym*, Biuletyn Narodowy 1955 nr 4 (15);

<sup>52</sup> AIPN, 01069/564, Postanowienie z 9 listopada 1962 o założeniu rozpracowania operacyjnego.

<sup>53</sup> Tamże, Postanowienie z 26 marca 1967 o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I.

<sup>54</sup> Nekrolog A. Demideckiego-Demidowicza, [w:] Myśl Polska 1981 nr 15/17, s. 5.

- , A. Demidecki, *Sytuacja w Kraju*, Biuletyn Narodowy 1958 nr 5 (38);
- , A. Demidecki, *W świetle prawa i woli kraju*, Myśl Polska 1944 nr 64;
- , *Więcej o Polsce*, Myśl Polska 1942 nr 30;
- , Al. Dem., *Żyjemy... w demokracji*, Myśl Polska 1942 nr 37;
- , A. D., *Źle się zasłużył ojczyźnie*, Biuletyn Narodowy (Paryż) 1954 nr 6/7;
- E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993;
- Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1–2, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004;
- W. Frazik, *Z dziejów łączności cywilnej Kraj–emigracja w latach 1944/1945–1948/1949*, Zeszyty Historyczne WiN-u 1998 nr 11;
- A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego na emigracji w latach 1939–1942*, Zeszyty Historyczne 1990 z. 92;
- , *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999;
- A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983;
- Gorszące zarządzenia*, Myśl Polska 1960 nr 6;
- Z. Kaczmarek, *Obóz Wielkiej Polski — geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980;
- K. Kaczmarski, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów 2013;
- T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, Nowy Jork 1975;
- S. Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Kraków 2000;
- K. Komorowski, *Polityka i walka: konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000;
- L. Kulińska, *Próba rekonstrukcji dróg łączności pomiędzy obozem narodowym w Polsce a emigracją w latach 1945–1947*, Zeszyty Historyczne WiN-u 1996 nr 9;
- , *Związek Akademicki Młodzież Wszechpolska i Młodzież Wielkiej Polski w latach 1922–1947. (Struktury, funkcjonowanie i główni działacze)*, Warszawa 2004;
- J. Laskowski, *Nad Korsyką wieje wiatr od wschodu. Dziennik z deportacji*, Kultura 1960 nr 4;
- S. Łucki, *Od Kut do Paryża. Wspomnienia*, Paryż 1996;
- S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987;
- Min. Demidecki otrzymał satysfakcję*, Myśl Polska 1950 nr 21;
- K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Racyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998;
- W. J. Muszyński, *Narodowcy w ruchu związkowym II RP. Geneza, działalność i znaczenia Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” (1925–1939)*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek (konceptje — ludzie — działalność)*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008;
- J. Mysiakowska-Muszyńska, *Zabiegi o legalizację Stronnictwa Narodowego w kraju w latach 1945–1947*, Warszawa 2011;
- „Myśl Polska”. Bibliografia tygodnika 1941–1992*, oprac. A. Kotecki, Warszawa 2016;
- M. Ney-Krwawicz, *Biuro generała Sosnkowskiego. Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej we Francji listopad 1939 – czerwiec 1940*, Warszawa 1996;
- [Z. Olszewski] Z. O., *Zjazd Delegatów Str. Narodowego we Francji*, Słowo Polskie 1955 nr 9;
- Pierwszy Ogólny Zjazd Polaków w Wielkiej Brytanii*, Myśl Polska 1962 nr 19;
- P. Pleskot, *Niewiadomski — zabić prezydenta*, Warszawa 2012;
- Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, oprac. i red. W. Grabowski, cz. 1: 1939–1941, Warszawa 2008;
- M. E. Rojek, *W rocznicę założenia „Myśli Polskiej”*, 1951 nr 6 (172);
- J. Rokicki, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, Niemcy Zachodnie 1949;
- S. Rostworowski, *Delegatura WiN za granicą (1946–1948)*, Zeszyty Historyczne WiN-u 1993 nr 3;
- , *Sprawozdanie z dotychczasowych rozmów i konferencji*, [w:] *„Dardalele”. Delegatura WiN-u za granicą (1946–1949)*, wstęp i oprac. S. J. Rostworowski, Wrocław 1999;
- Sesja Oddziału TRJN we Francji*, Myśl Polska 1960 nr 1;
- Sesja Rady Wolnych Polaków w Paryżu*, Myśl Polska 1963 nr 11;

- A. Siwik, *Sprawa Bergu. Współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnim wywiadem*, *Studia Historyczne* 2001 nr 2;
- K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966;
- Sprawa Bergu*, *Zeszyty Historyczne* 1987 z. 179;
- A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998;
- W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. W. Turek, Gdańsk 1996;
- E. Węgierski, *I o nich musimy pamiętać. Polityczni działacze narodowi*, Krzeszowice 2014
- J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008;
- A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003;
- P. Ziętara, *Misja ostatniej szansy. Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1995;
- J. Żaryn, *Stronictwo Narodowe we Francji (1939–1955)*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej 2007 nr 8/9.

#### **TARGETED BY THE SECRET SERVICES OF THE PRL. THE CASE OF ALEKSANDER DEMIDECKI-DEMIDOWICZ**

Who was Aleksander Demidecki-Demidowicz. Without a doubt he was one of the most prominent politicians in exile in France. He was famous for his ability to win people over and to cooperate with people of different political views. His significance and role is best illustrated by the fact that in 1958 he was unanimously chosen as the leader of the Division of the National Council of Poland. It is no wonder that the intelligence services of the PRL government were interested in him. What were the consequences? Did Demidecki-Demidowicz really collaborate with the PRL authorities, or did he just play along in order to find out the plans of the communist secret service towards Polish emigrants? Was he alone in this peculiar „game”? Did he notify the leadership of his party about the collaboration? Perhaps he was cooperating with the French or American secret service? This article is a renewed attempt to figure out Demidecki-Demidowicz—yet this time from the point of view of a researcher and a historian.

KEY WORDS: The National Party; PRL; intelligence; communism; emigration.